Nr. 284. We Lwowie, — Wtorek dnia 11. Grudnia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju 2 złr. — ct.
Kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji, księstw Nadd. i Serbji po 7 złr. 50 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 10. grudnia.

Jutro skończy się w austr. Izbie posłów ogólna rozprawa nad nową ustawą wojskową i odtąd posiedzenia Izby mają się odbywać codziennie. Co do poprawek, jakie stawiane będą w rozprawie szczegółowej, wiadomo tylko, że młodoczesi wniosą, aby jednoroczny ochotnik, który po swoim roku nie zdał egzaminu oficerskiego, nadsługiwał tylko trzy miesiące podczas letnich feryj.

We Węgrzech wzmaga się opozycja przeciw ustawie wojskowej, według *Polit. Corr.*, nawet pomimo uchwalenia przez komisję izbową dodatku do §. 14., (co do kontyngentu rekrutów), który następnie także komisja austr. Izby posłów za swój przyjęła, i pomimo przyrzeczeń, jakie w komisji co do jednoroczniaków złożył minister Fejervary, — i zapewne tylko ogólna rozprawa skończy się w węg. Izbie posłów przed świętami. Większość tej Izby ma podobno zażądać, aby ta ulga, że egzamina oficerskie jednoroczniacy mogą składać nietylko w języku niemieckim, ale także w madiarskim jako państwowym (z wykluczeniem słowackiego, rumuńskiego, serbkiego i może kroackiego) była formalnie w ustawie zapisaną.

Opozycja węgierska miota już groźbą, że sejm węgierski może w danym razie odmówić rekrutów.

Patrjarcha prawosławnych Serbów węgierskich Angelicz zmarł w Nowym Sadzie — znienawidzone u swego ludu narzędzie rządu węgierskiego, który teraz w niemałym będzie kłopocie, kogo posadzić na opróżnione miejsce. Ponowią się zresztą spory z Serbami węgierskimi co do sposobu wyboru nowego patrjarchy.

Z polskich kół parlamentarnych w Berlinie donoszą do *Dzienn. Poznańskiego*:

„Spadł na nas nowy cios, a tem boleśniejszy, że spadł ze strony, z której zwykle obrony oczekiwać zwykliśmy.

Jak wiadomo, otwarcie duchownego seminarjum w Poznaniu zależnem jest od królewskiego rozporządzenia. Stan obecny jest tak dla arcypasterza dyecezji, jak i dla kandydatów teologii równie nieszczęśliwym. Arcybiskup nie może bowiem czuwać nad wychowaniem alumnów, a kandydatom utrudnioną bywa nauka z powodu kosztów, jakie kształcenie w oddalonych zakładach (Würzburgu lub Monasterze) za sobą pociąga. Mimo tych trudności dziwnem nam się wydaje, że Kurja apost. w ostatnich dniach, jak nam z bardzo poważnego źródła donoszą, nanowo, a bardzo niebezpieczne zgodziła się koncesje. Zgoda między rządem a arcyb. Dinderem rozbiła się o to, iż rząd wymagał, aby każdy kandydat do profesorskiego krzesła w seminarjum poznańskiem tak przy otwarciu, jak i na przyszłość otrzymał naprzód placetum rządowe — podczas kiedy ks. arcybiskup obstawał wytrwale przy pierwszej swej koncesji, według której tylko przy otwarciu seminarjum i przy pierwszem obsadzeniu posad profesorskich rząd miałby prawo położyć swoje veto. Mimo stanowczej opozycji arcypasterza, rząd zdołał temi dniami w Rzymie pozyskać zezwolenie na swój projekt — tak przy otwarciu zakładu, jak i na przyszłość — cała, mianowanie profesora przy poznańskiem seminarjum duchownem zależnem było od przyzwolenia pruskiego ministra oświecenia.

Co to dla nas znaczy i jaką nam krzywdą grozi, nie potrzebujemy tłómaczyć. Wiemy nadto, że już dzisiaj rząd od niektórych kandydatów do profesorskich posad wymagał podpisania uprzedniego warunków, na które ks. kapłan katolicki żadną miarą zgodzić się nie może. Był już wypadek (na Szląsku), że się podany kandydat na wzmiankowane warunki nie zgodził; jakie zaufanie wierni będą mieć mogli do takiego, który się na nie zgodzi, i na mocy ich przyjęcia mianowanym zostanie profesorem otworzyć się mającego seminarjum — na to pytanie społeczeństwo nasze zapewne godną znajdzie odpowiedź.“

Kölnische Ztg. zapowiada w oficjalnej korespondencji z Berlina, że sejmowi pruskiemu już w przyszłej sesji przedłożony będzie projekt, dotyczący zaprowadzenia nowej ordynacji powiatowej i prowincjonalnej w w. ks. Poznańskiem. Pomiędzy ministerstwem spraw wewnętrznych a władzami rejencyjnemi toczą się mają rokowania w sprawie zastosowania ordynacji do „wyjątkowych stosunków w w. ks. Poznańskiem.“ Innemi słowy, nowa ordynacja ma przybrać zupełnie charakter dotychczasowych ustaw antipolskich. Równocześnie zapowiada *Kölnische Ztg.* dalsze transferacje nauczycieli polskich do prowincyj zachodnich.

D. 30. z. m. ustąpił ze Szląska ostatni proboszcz rządowy, Tałaczyński z Kelcz i wczoraj tam odbyło się nabożeństwo katolickie.

Petersburskie *Nowosti* donoszą, że ma być utworzoną komisja, której poruczone zostanie opracowanie projektu uregulowania koryt rzek Wisły i Dniepru. Podobno w pracach komisji wziąć ma udział sam minister komunikacyj Pauker.

Kijevl. otrzymuje następujące wiadomości z Łodzi: „D. 25. listopada przyjęło w Łodzi prawosławie 32 Czechów. Podczas obrzędu obecni byli przedstawiciele władzy, sędziowie, nauczyciele gimnazjalni, inspektor fabryczny i stu Czechów. Zaraz po nabożeństwie przyszli do popa Juchancewa inni Czesi z oświadczeniem, że również przyjąć prawosławie. Wogóle wśród Czechów, zamieszkałych w Królestwie Polskiem, widać wybitne dążenia do prawosławia.“

Dzienniki rosyjskie donoszą, że w ostatnich czasach przez Charków przejeżdża bardzo wielu emigrantów, którzy, porzuciwszy przed rokiem, dwoma lub trzema laty swoje włościańskie gospodarstwa, wracają do domów. Są to przeważnie chłopi z gubernii charkowskiej, ekaterynosławskiej i połtawskiej, szukali szczęścia w „wolnych ziemiach“ gub. orenburskiej i tomskiej. Powracają oni gromadami, składającemi się z kilku rodzin, a w połowie zeszłego miesiąca jedna powróciło do 26 familij złożonych z 187 osób. Były to przeważnie włościanie z gubernii połtawskiej. Sprzedawszy swoje mienie w rodzinnej wiosce, udali się na Syberję; tam pobudowali domostwa, zaprowadzili gospodarstwa i obsiali grunta. Pieniądze jednak przywiezione z kraju, wyszły, cała więc nadzieja ich była w urodzaju. Gdy ten zawiódł, położenie emigrantów stało się bardzo krytycznem; zboża do siewu trzeba było pożyczyć a na całoroczne utrzymanie zadłużyć się u lichwiarzy. Nieurodzaj w drugim roku przyprawił ich o zupełną ruinę, a lichwiarze wyzuli z inwentarzy i zabudowań. Zamożniejsi, którym jeszcze cokolwiek pozostało, wróćili na początku jesieni, biedacy zaś, którym wszystko przepadło, na całą jesień wynajęli się do różnych robót, aby zarobić na powrót do swoich. Są to przeważnie Ukraińcy. A do owej właśnie gubernii orenburskiej zagnano unitów podlaskich!

Emigracja kolonistów niemieckich z okręgu odeskiego i ogółem z całej gubernii chersońskiej przybiera czem raz większe rozmiary. Główną przyczyną emigracji jest ograniczenie autonomii gmin niemieckich, którą przeszło 80 lat posiadały, i wydany im nakaz, aby w ich szkołach ludowych uczono obowiązkowo po rosyjsku.

Jak słychać, ma na miejsce Laboulaya zostać ambasadorem francuzkim w Petersburgu margr. de Vogue, świeżo wybrany na członka akademii franc. archeolog, szwagier Annienkowa.

W czasie od 22. września do 31. listopada wydalono z rozmaitych miejscowości niemieckich, jak Akwizgranu, Drezna, Monachium i Berlina, 13 francuskich oficerów, z samego Monachium pięciu.

Ponieważ prywatna próba się nie udała, zamierza rząd niemiecki wypracować projekt kolonizowania Alzacji i Lotaryngii Niemcami.

W Belgii w okolicach kopalnianych szerzą się pożary i zamachy dynamitowe. Rząd, który przed dwoma laty, i to łagodnie wystąpił przeciw rozruchom socjalistycznym dopiero wtedy, gdy mnóstwo fabryk w perzynę poszło i krew popłynęła, tym razem energiczniej bierze się do dzieła. Z Charleroi donoszą: „Prezydent kongresu socjalistycznego w Chatelet, Laloi, i członek Rady jeneralnej stronnictwa socjalistyczno-republikańskiego, Mignon, zostali w Chatelineau aresztowani. Równocześnie został też w Brukseli aresztowany i tutaj przystawiony przewódzca socjalistów De fuisseaux.“

Według doniesień paryskich, stanowisko gabinetu Floqueta coraz bardziej się chwieje, mianowicie krucho jest z ministrem oświaty, Lockrojem, który przy rozprawach nad swoim etatem kilka klęsk poniósł w Izbie, i z ministrem skarbu, Peytralem, przeciw którego planom finansowym wielka burza się gromadzi. Zresztą radykałom zbyt miło siedzieć w fotelach ministerjalnych i po jednemu ustępywać nie zechcą, tylko wszyscy razem. W Paryżu zapowiadają już gabinet oportunistyczny, do któregoby pod prezesostwem Ribota weszli pp. Leon Say, Juliusz Simon, Ferry, Marcere, Bardoux i Waldeck-Rousseau.

Z Paryża zapewniają, że co do zwołania kongresu w sprawie zniesienia niewolnictwa, rząd francuski ani z Belgii ani z Watykanu nie otrzymał żadnego dotąd komunikatu.

Komisja włoskiej Izby posłów dla ekstraordynarjum wojskowego i marynarskiego uchwaliła d. 6. bm. zażądać od ministerjum oświadczeń, dlaczego wydatki są pilne, dalej, że Włochy, których sojusz Izby pochwaliły, polityki zaczepnej prowadzić nie będą, tudzież czyli pewna część tych kredytów nie jest przeznaczoną na koszta nowej wyprawy afrykańskiej. Komisja Izby posłów dla nadzwyczajnych środków finansowych wybrała Giolittego na sprawozdawcę z poleceniem odrzucenia tych żądań, i przedłożenia sprawozdania na dzisiaj.

Wczoraj miał przybyć do Wiednia na dwa dni serbski minister spraw zagr. Mijatowicz, czemu łącznie z przyjazdem austrjackiego posła w Belgradzie, Hengelmüllera, polityczne znaczenie przypisują.

Lwów d. 10. grudnia.

Podjazdowa wojna półurzędowców berlińskich przeciw wewnętrznej polityce Austrji, wydała plon dla nich bardzo cierpki, a dla przymierza austro-niemieckiego wielce pouczający. Zdradziecki cios, którym chciano ugodzić hr. Taaffego, zwrócił się przeciwko tym, którzy go wymierzali. I nie dość było tego, iż półurzędówcy berlińscy zamilknęli i tłumaczyli, że ich źle rozumiano; — potrzeba im było jeszcze nauczki na przyszłość, a ta została im udzieloną z wysokości trybuny parlamentarnej na piątkowem posiedzeniu Izby posłów w Wiedniu.

Debata jeneralna nad nową ustawą wojskową, przekształciwszy się w istną rozprawę nad zewnętrznem położeniem monarchii, dostarcza nam poważnych bardzo spostrzeżeń nad stosunkiem Austro-Węgier do Niemiec, a oraz nad źródłem i charakterem tych nurtowań, które w ostatnich dniach stosunek ten tak bardzo chciały zamącić. To już nie same pokrewieństwo dusz między p. Plenerem we Wiedniu a p. Pindterem w Berlinie, to już nie tylko platoniczna sympatja *der vereinigten Linken* do wszystkiego, co pruskie drży w słowach p. Plenera — lecz mieści się w nich oddźwięk tajnego sojuszu co do podporządkowania Wiednia pod Berlin, które, pomimo solennych zapewnień, nie ma w sobie wiele cech austrjackiego patrjotyzmu. I choćby się p. Plener i jego zjednoczona gwardja niewiedzieć jak sojuszu z Berlinem wypierały, zeszły się przecież te jednakowo marzące dusze na polu wspólnej nienawiści do hr. Taaffego i jego ugodowej polityki, i stanęły nawet tam, gdzie troska o godność i potęgę monarchii przestaje być już troską jedyną.

P. Plener oświadczył, że zgadza się na reformę ustawy wojskowej i płynące ztąd większe ciężary, bo wymaga tego sojusz austro-niemiecki, a sojusz ten jest rękojmią pokoju — lecz w dalszym ciągu, nito echo półurzędowców berlińskich, zaznaczył, że sojusz ten „nie jest jedynie wojskowo-dyplomatyczną konwencją, stojącą poza obrębem życia ludów, ich uczuć i myśli, lecz powinien wkraczać także głęboko w politykę objętych nim państw, związać je pewną prawnopaństwową organizacją“. A cóż p. Plener spotyka?

Oto „sprzeczność między sojuszem austro-niemieckim a wewnętrzną polityką Austrji“, wynurza więc w imieniu Niemców „największe niezadowolenie z obecnego jej rządu“, choć w końcu oświadcza, że Niemcy będą także z patrjotycznych motywów za ustawą wojskową wotowali, lecz uczynią to „dla armii i dla mocarstwowego stanowiska monarchii, a nie dla ministerstwa“. Gdy nadto p. Plener wystąpił z misternie pogmatwaną kwestją języka niemieckiego w armii, rzucając podejrzenie na ministra obrony krajowej, że sam chce jedność języka w armii podkopać — spotkał się z odpowiedziami, które, jakeśmy rzekli, urosły w debatę wielkiej politycznej doniosłości, i daleko po za granicami Austrji powinny wywrzeć swój skutek.

Minister obrony krajowej rąbnął rzecznikowi zjednoczonej lewicy krótko, po wojskowemu, że wprowadza kwestję jezykową tam, gdzie ona nie należy, i bierze w obronę to, co się bez jego obrony obejdzie. Język w armii i wszelkie tyczące się go rozporządzenia, są atrybucją monarchy, jako najwyższego wodza, i może być p. Plener spokojny, że od tej woli najwyższej ministerstwo ani na krok nie odstąpi.

Patrjotyzm austrjacki rzecznika lewicy nie szczególnie też zabłysnął w chęci zaniesienia sporu językowego w szeregi armii, zażegnięcia zamieszek tam, gdzie ich dotychczas nie było. Ale gorzej jeszcze wyszły jego polityczno-dyplomatyczne poglądy.

Szanowny prezes klubu czeskiego podniósł z naciskiem, że Czesi stoją silnie przy sojuszu austro-niemieckim „bo pokładają zupełną ufność w mądrości i miłości pokoju swego monarchy, pewni, że zdoła pokój utrzymać, ale że chwyci za oręż, jeśli tego honor, prawa, bezpieczeństwo i zobowiązania sojuszowe monarchii wymagać będą.“ Nie można było jaśniej i z większym naciskiem zaznaczyć stanowiska Czech wobec monarchii, jej sojuszów i jej cesarza — stanowiska, które właśnie berlińscy półurzędowcy podejrzywali, przypisując polityce hr. Taaffego rozluźnienie jedności monarchii. Jakoż dr. Rieger wziął za to ciężki odwet na gadzinowcach niemieckich i na sprzymierzonym z nimi Plenerze. „Ton, którym pisma niemieckie przemawiają — rzekł on — nie jest tonem, jakim się do Austrji przemawiać powinno. Jeżeli tamci ludzie mają dwa żelaza w ogniu, to Austrja, jak sądzę, ma tylko jedno, t. j. że jeden traktat zawarła i traktatu tego dotrzyma. O drugiem żelazie, tj. o tem, czy nie możnaby traktatu zdradzić — u nas nie może być mowy. Skoro monarcha nasz zawarł raz przymierze, to go uczciwie dotrzyma, a w dotrzymaniu tem ludy stać będą wiernie u jego boku.“ Lecz p. Plener i jego stronnicy inaczej sobie stosunek ten sojuszowy wyobrażają, chcą oni, aby on przybrał formy „prawno-państwowe“. „A cóż to jest stosunek prawno-państwowy?“ — zapytuje Rieger — Jest to organizacja państwowa o jednym władzcy naczelnym. A więc panowie z lewicy wyobrażają sobie chyba, że panujący tej starożytnej monarchii austrjackiej miałby być tylko namiestnikiem innego naczelnego władzcy. Otóż my tego nie chcemy, my sobie życzymy, ażeby Austrja w sojuszu, który zawarła, była zawsze czynnikiem równouprawnionym i całą swoją udzielność zachowała, i żeby zawsze była w możności prowadzić samodzielnie swoją politykę tj. politykę swoich interesów.“

A nietylko od przewódcy staroczechów usłyszała zjednoczona lewica i półurzędowcy berlińscy takie oświadczenia i taką odprawę. Jeszcze drażliwiej wypowiedział im to samo nieprzyjaźny zresztą dzisiejszemu ministerstwu młodoczech Gregr.

„Jeżeli ci panowie mówią — wołał on zwrócony do lewicy — że wzmocnienie armii naszej jest oraz wzmocnieniem austro-niemieckich wojsk sprzymierzonych, to czyni to na mnie wrażenie, jakgdyby armia austrjacka już dziś była pod komendą pruskiego wodza, jakgdyby ci panowie nową ustawę wojskową nie Austrji, lecz cesarstwu niemieckiemu uchwalali!“ Gdy zaś mowca ten w dalszym ciągu przypomniał owe sławne powiedzenie *Voss. Ztg.*, że „Austrja albo będzie wiernym sprzymierzeńcem Niemiec, albo wcale jej nie będzie!“ — to wewnętrzna polityka p. Plenera i jego stronników ukazała się w świetle, któremu zaiste trudno przyznać troski o całość i potęgę monarchii. I chociaż nawet Gregr w imieniu gronka młodoczeskiego sojusz austro-niemiecki otwarcie potępia, to przecież okrzyk jego męzki: „My uchwalamy nową ustawę austrjackiemu państwu a nie austro-niemieckiemu sojuszowi, my uchwalamy ją cesarzowi Austrji a nie komu innemu!“ — świadczy bardziej o sile i jedności państwa, niż podstępne wykręty rzecznika zjednoczonej lewicy.

* * *

Takim jest epilog walki papierowej o wewnętrzną politykę Austrji i hr. Taaffego między pismami Niemiec i Austrji. Jutro w imieniu prawicy a oraz i Koła polskiego przemówić ma jeszcze poseł Jaworski. Jakie będą jego wynurzenia, nie ulega wątpliwości. Znajdzie się w nich niezawodnie odparcie zarzutu, który kartelowcy niemieccy czynili zarówno Polakom jak i Czechom, że są żywiołem, rozprzęgającym siłę monarchii. Zarozumiałość krzyżacka naszych opiekunów w Berlinie domaga się odpowiedzi; impertynencki ton ich pism powinien przykładnej doczekać się kary. A byłoby zaiste nie wzmocnieniem, jakiego użyczać mają sojusze, lecz upadkiem i naruszeniem udzielności, gdyby półurzędowcy berlińscy mogli sobie jeszcze kiedykolwiek pozwolić na tak ubliżające mieszanie się w wewnętrzne sprawy Austro-Węgier, jak obecnie.

Jedną z naczelnych zasad prawa międzynarodowego i dyplomacji był i jest zawsze aksjomat: że im ściślejszy zachodzi między mocarstwami sojusz w polityce zagranicznej, tem bardziej polityka wewnętrzna państw sprzymierzonych uchyla się z pod dyskusji. Zasady tej trzymano się dotychczas w Berlinie, a powinno to być usilnem staraniem austro-węgierskiego urzędu spraw zewnętrznych, ażeby jej już nigdy nie przekraczano.

Jeżeli zaś spróbujemy sami wglądnąć w wewnętrzne sprawy monarchii z punktu widzenia Niemiec, to zapytamy przedewszystkiem, jaki cel może mieć polityka Niemiec w germanizowaniu Austrji? Nie sądzimy, ażeby pruskim mężom stanu były miłemi publiczne przypomnienia dr. Gregra, jakto w r. 1866 urzędową proklamacją wzywali Czechów do zdrady stanu... A wszakże nic innego, jak tylko istnienie dwóch państw niemieckich obok siebie, doprowadziło do konfliktów, które się zakończyły nieszczęsną kampanią r. 1866. Dwa czynniki, działające w tej samej sferze rozwoju, muszą w końcu doprowadzić do kolizji — jeśli więc dzisiaj możliwym jest sojusz między Austrją a Niemcami, i jeśli ma być trwałym i niezamąconym, to tylko sojusz Niemiec z Austrją, rozwijającą się na podstawach słowiańskich. Tylko w takim razie może być punkt ciążenia obu tych państw zwróconym w dwa odmienne i niezawadzające sobie kierunki, a zatem i sojusz wzajemnego wspierania się w niebezpieczeństwie, może zyskać naturalną i silną podstawę.

Niepodobna, ażeby rząd niemiecki nie zdawał sobie jasno sprawy, że taką a nie inną jest podstawa sojuszu; trudno zatem przypuścić, ażeby wycieczki pism półurzędowych berlińskich, zapuszczające się aż w podejrzywanie usposobień politycznych następcy tronu, miały swe źródło istotnie w samymże rządzie Niemiec A jeśliby tak być miało, natenczas piątkowa rozprawa w Radzie państwa powinnaby rząd niemiecki pouczyć, że silniejszem od wszelkich podstępnych insynuacyj jest w Austrji przywiązanie ludów do osoby monarchy i dynastji, i że wówczas okaże się potrzebną nie zasadnicza zmiana w polityce wewnętrznej monarchii, lecz większa czujność ze strony urzędu spraw zewnętrznych, ażeby wpływ berliński na stosunki wewnętrzne Austro-Węgier, wpływ rozprzęgający siłę i podkopujący potęgę państwa, nie mógł się tak łatwo do Wiednia przedostawać.

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie na posiedzeniu w d. 3. grudnia obradowało nad projektem nowej ustawy o służbie wojskowej, ułożonym przez oba rządy austrjacki i węgierski, oraz przez wspólne ministerjum państwa, roztrząśnionym przez wojskową komisję Izby poselskiej i nad sprawozdaniem tejże komisji.

Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego p. Jaworskiego, członek wspomnionej komisji wojskowej, p. Chrzanowski, w długim wywodzie przedstawił ważne zmiany, wprowadzane przez zaprojektowaną ustawę w postanowienia dotychczas obowiązujące o służbie wojskowej, co do wieku popisowego, co do powiększenia rocznego kontyngentu rekrutów dla armii i obrony krajowej, co do zaprowadzenia trzechletniej służby w obronie morskiej, co do rezerwy zapasowej, co do jednorocznych ochotników. Następnie opowiedział dzieje obrad nad tym projektem w komisji izbowej, poufne narady członków tej komisji, należących do stronnictw prawicy, z komisjami parlamentarnemi tych stronnictw i z reprezentantami rządu. Wskazał dalej, że na tych naradach przyznawano powszechnie, iż projektowana ustawa, oprócz kilku ulg w służbie wojskowej, powiększa znacznie ciężar, nałożony przez tę służbę na ludność; lecz po gruntownem rozważeniu zewnętrznego i wewnętrznego położenia politycznego, zgodzono się jednomyślnie na te nowe postanowienia, początkowo z jedną tylko poprawką, która usuwała wyjątkową dwuletnią służbę jednorocznych. Lecz gdy tak ministerstwo wojny, jak oba rządy, przywiązując wielką wagę do tego właśnie postanowienia, naznaczającego drugi rok służby wojskowej dla jednorocznego ochotnika, który nie złożył egzaminu oficerskiego, udawadniały, że ta dwuletnia służba będzie tylko rzadkim wyjątkiem i komisja węgierska przyjęła cały § 25. bez zmiany — członkowie komisji izbowej austrjackiej zgodzili się wreszcie na to postanowienie, ale po uchwaleniu rezolucji, żądającej wydania przez rząd rozporządzeń, określających ściśle taki rozmiar wiadomości wojskowych i znajomości służby, wymaganych od jednorocznego przy egzaminie oficerskim, aby pilny jednoroczny mógł nabyć tych wiadomości w ciągu jednego roku gorliwej służby wojskowej, oraz żądającej wydania rozporządzeń, zapewniających zdawanie egzaminu oficerskiego z trudniejszych przedmiotów w języku ojczystym obok wykazania dostatecznej znajomości języka niemieckiego; wreszcie po otrzymaniu zapewnień ze strony rządu, iż rozporządzenia te w części wydane zostały, w części wydane będą. W końcu uczynił wniosek, aby Koło weszło w szczegółowe rozprawy nad paragrafami projektowanej ustawy.

P. Lewakowski Karol żądał jeszcze wyjaśnień co do oświadczenia rządu na posiedzeniu komisji wojskowej, a wyraził ubolewanie, iż projekt ustawy tak późno przychodzi pod obrady Koła polskiego.

Po daniu żądanych objaśnień, p. Jaworski odparł powyższy zarzut, że p. Lewakowski mógł, odpowiednio regulaminowi Koła, uczynić wniosek o wcześniejsze wzięcie pod obrady ustawy wojskowej, a gdy tego nie uczynił, nie ma prawa czynić zarzutów.

P. Chrzanowski dodał uwagę, że byłby sam żądał narad całego Koła nad ustawą wojskową, zaczem ustawa ta przyszła pod obrady komisji izbowej, gdyby nie miał smutnego doświadczenia, że rezultat poufnych obrad Koła jest rozgłaszany przedwcześnie a często nawet fałszywie, co może bardzo utrudnić następne działanie parlamentarne delegacji polskiej i jej członków. Dawniej w Kole polskiem inaczej się działo; oto teraz nawet kluby zjednoczonej lewicy niemieckiej naradzały się poufnie nad postępowaniem swojem przy roztrząsaniu w komisji uchwalania w Izbie ustawy wojskowej, a o tych poufnych obradach nie ogłoszono przedwcześnie ani słowa, chociaż tyle dzienników niemieckich wychodzi w Wiedniu. Dlatego polscy członkowie komisji wojskowej izbowej nie wnieśli tej sprawy wcześniej na Koło, chociaż zaraz po przedłożeniu ustawy przez rząd naradzali się poufnie z parlamentarną komisją Koła polskiego, a następnie z członkami komisji wojskowej, należącymi do innych stronnictw „prawicy“. Przemawiającemu byłoby osobiście bardzo przyjemnie, gdyby projekt tej ustawy przyszedł był wcześniej pod obrady Koła, chociaż mniema, że w gruncie rzeczy nie byłoby to spowodowało zmiany w ustawie wobec teraźniejszego położenia politycznego, wewnętrznego i zewnętrznego.

Poseł hr. Hompesch nadmienił o ulgach w służbie wojskowej, postanowionych w §. 34. projektowanej ustawy, i uczynił wniosek o przyjęcie całej ustawy *en bloc*.

Poseł Jaworski opowiedział: jak komisja parlamentarna Koła naradzała się z polskimi członkami komisji izbowej wojskowej, a także naradzała się z komisjami parlamentarnemi innych stronnictw „prawicy“ co do wspólnego postępowania przy uchwalaniu w komisji i w Izbie ustawy o służbie wojskowej. Ostatecznym rezultatem tych obrad była zgoda na przyjęcie bez zmiany ustawy projektowanej, a staranie się o ulgę i złagodzenie jej postanowień, mianowicie co się tyczy służby ochotników jednorocznych, przez rozporządzenia wydane przez rząd i przez instrukcje co do wykonania ustawy. W wyniku tych obrad wniesiono na posiedzeniu komisji wojskowej izbowej kilka rezolucyj, z których najważniejszą była rezolucja, wniesiona przez p. Mattusa, a popierana przez innych członków komisji, żądająca wydania przez rząd rozporządzeń, dążących do tego celu, aby służba wojskowa jednorocznych była w rzeczywistości tylko jednoroczną, a rzadkim wyjątkiem drugi rok tej służby. Dalej p. Jaworski zwrócił uwagę Koła na sprawozdanie komisji wojskowej izbowej, które jest ważnym dokumentem, bo w nim zapisano oświadczenia urzędowe, złożone przez rząd co do wydania żądanych rozporządzeń i wykonywania ustawy.

Po dalszych rozprawach, w których zabierali głos posłowie: Popowski, starający się wykazać, że postanowienia nowej ustawy odpowiadają po większej części celom zamierzonym, Madejski, Klucki, Gniewosz, Chrzanowski, poseł Hompesch cofnął swój wniosek co do przyjęcia ustawy *en bloc*, a zapowiedział tylko poprawkę do rezolucji, żądającej uzupełnienia ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych. Koło przyjęło jednomyślnie wniosek p. Chrzanowskiego, aby wejść w rozprawy szczegółowe nad projektowaną ustawą wojskową, oraz uchwalono, aby wśród roz-

praw ogólnych w Izbie poselskiej przewodniczący Koła p. Jaworski zabrał głos dla wypowiedzenia, iż posłowie polscy, jakkolwiek uznają ciężar nowej ustawy wojskowej, jednak wobec teraźniejszego położenia politycznego głosować za nią będą.

Przystąpiono do szczegółowych rozpraw nad ustawą, a przewodniczący Jaworski zaprosił posła Chrzanowskiego, aby był sprawozdawcą w Kole co do tej ustawy. Paragrafy od 1 do 7 przyjęto bez rozpraw. Przy §. 7. sprawozdawca wykazał, że postanowienie, posuwające wiek popisowy do skończenia 21 roku, jest ulgą dla Galicji i północnych krajów monarchii — w których powoływano dotychczas do stawiennictwa czwartą klasę wieku i popisowi musieli stawać do poboru cztery razy w ciągu lat czterech — mianowicie ulgą pod tym względem, iż popisowi teraz stawać będą do poboru tylko trzy razy.

Po krótkich rozprawach przyjęto §. 8, a w nim nowe postanowienie, nakazujące policzać żołnierzy, którzy służyli w marynarce wojennej, do obrony morskiej, do której przez trzy lata należą, lecz czynnie nie służą, a tylko w razie wojny powoływani będą do służby. Dalej przyjęto §. 12 z nowem postanowieniem co do powoływania rezerwy zapasowej na ćwiczenia wojskowe. Wreszcie przyjęto bardzo ważny §. 14, który orzeka powiększenie rocznego kontyngentu rekrutów z 95.000 na 103.000 ludzi, oznacza na 10 tysięcy ludzi roczny kontyngent rekrutów dla obrony krajowej, a resztę popisowych zdolnych do broni zalicza do rezerwy zapasowej, nakoniec orzeka, że te postanowienia, oznaczające kontyngenta rekrutów, obowiązywać mają przez następne lat 10 do 1899 r. Sprawozdawca p. Chrzanowski wskazując na powyższe zmiany, przedstawił, że w ustawie dotychczasowej znajdowało się postanowienie, iż po upływie lat 9 rząd winien przedłożyć Izbom nowy projekt ustawy oznaczający roczny kontyngent rekrutów i rozkład jego na obie połowy państwa. W ustawie projektowanej nie ma tego dodatkowego postanowienia, gdyż uznano je zbytecznem wobec oznaczenia w tej ustawie kontyngentu rekrutów na dalsze lat 10 i wobec zasadniczego postanowienia konstytucji, iż parlament uchwala corocznie kontyngent rekrutów. Jednak komisja węgierska izbowa zawiesiła jeszcze swoją uchwałę co do dodania tego postanowienia, które komisja austrjacka uznała za zbyteczne, lecz którego dodanie nic nie zaszkodzi. Koło zgodziło się na dodanie takiego postanowienia, gdyby komisja wojskowa na ten wniosek się zgodziła.

Dłuższe rozprawy rozwinęły się nad § 25, obejmującym postanowienia co do jednorocznej służby. Głos zabierali pp. Chrzanowski, Madeyski, Bobrzyński, Vayhinger, Bartoszewski, Popowski, Klucki, Gniewosz i Jaworski. W rozprawach tych wykazano powody, dla których komisja Izbowa widziała się znagloną przyjąć postanowienia tego paragrafu, chociaż ciężkie, jednak starała się o ich ulżenie drogą rozporządzeń zażądanych w uchwalonej przez komisję rezolucji. Zaś co do policzenia jednorocznym roku służby wojskowej, za rok w praktyce sądowej lub za rok służby na posadzie publicznej, potrzebną jest ustawa, której projekt rząd ma przedłożyć. Sprawozdawca Chrzanowski wezwał, aby Koło przyjęło wszystkie rezolucje do § 25, i starało się o ich uchwalenie w Izbie, gdyż przeciw drugiemu ustępowi najważniejszej rezolucji „lewica niemiecka“ głosować będzie. Koło przyjęło jednomyślnie § 25 wraz z rezolucjami, a nadto uchwaliło na wniosek p. Chrzanowskiego polecić kilku swoim członkom, aby starali się u ministra oświecenia, aby ci uczniowie uniwersytetów i akademij, którym przyznano stypendja, a których następnie powołano do jednorocznej służby wojskowej, stypendjów tych nie utracali. Wyznaczono do tej deputacji przewodniczącego Koła, oraz pp. Chrzanowskiego i Bobrzyńskiego.

* * *

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 5. grudnia br. ciągły się dalej rozprawy szczegółowe nad paragrafami projektowanej ustawy o służbie wojskowej, które zajęły całe poprzednie posiedzenie w dniu 3. grudnia br. Poseł Chrzanowski zabrał głos i przedłożył Kołu petycję słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego, nadesłaną na jego ręce a upraszającą, aby Koło raczyło się starać o zmianę, a przynajmniej ulgi w postanowieniach projektowanej ustawy tyczących się służby wojskowej ochotników jednorocznych. Petycję tę wyprawioną z Krakowa 3, odebrał 4. grudnia, a jakkolwiek petycja ta jest spóźniona, bo cała projektowana ustawa została załatwiona nietylko w komisji wojskowej izbowej, ale i na posiedzeniach wszystkich prawie stronnictw parlamentarnych, a nawet petycja wcześniej nadesłana nie byłaby wpłynęła na zmianę ustawy, jednak donosi, aby Koło wzięło ją pod rozwagę i przekazało polskim członkom komisji izbowej; albowiem równocześnie nadesłali słuchacze uniwersytetu Jagiellońskiego na jego ręce petycję do Izby poselskiej, którą wniósł do prezydjum Izby poselskiej, a Izba przekaże ją swej komisji wojskowej, która może odbędzie jeszcze posiedzenie podczas uchwalenia ustawy przez Izbę. Dodał uwagę, że jednak stało się zadość w części żądaniom wyrażonym w petycji, bo polscy członkowie komisji izbowej w porozumieniu z komisjami parlamentarnemi wszystkich stronnictw „prawicy“, nie mogąc przeprowadzić zmian w samej ustawie, starali się, iżby na drodze rozporządzeń złagodzono wykonanie ustawy, a wydaniem stosownych instrukcyj osiągnięto ten cel, iżby pilni w służbie i w nauce wojskowej jednoroczni służyli w wojsku istotnie tylko rok jeden a dwuletnia służba była bardzo rzadkim wyjątkiem.

Koło przystąpiło do dalszych rozpraw nad paragrafami ustawy. Przy §. 27 sprawozdawca wskazał dość uciążliwą zmianę wprowadzoną w tym paragrafie w służbie jednorocznych słuchaczów medycyny, iż obowiązani są pół roku służyć w wojsku jako żołnierze a dopiero drugie pół roku odbywać służbę w szpitalach wojskowych i przytoczył motywa, któremi rząd te zmiany uzasadniał. P. Struszkiewicz wyraził ubolewanie, że ta zmiana jest uciążliwa dla słuchaczy medycyny, a nie przyniesie spodziewanych przez zarząd wojsk korzyści; jednak gdy daremnie jest wnosić w Izbie poselskiej wszelkie poprawki do tej ustawy, którą bez zmian przyjęła „lewica“ i wszystkie stronnictwa „prawicy“, nie proponuje także żadnej poprawki do tego paragrafu.

Poseł ks. Chodkowski przedstawił, że ustawa wojskowa w państwie niemieckiem zawiera takie same postanowienie co do słuchaczów medycyny, jakie wprowadza nowa ustawa. P. hr. Hompesch starał się wykazać potrzebę, aby słuchacze medycyny, mający w razie wojny być lekarzami wojskowymi, obznajomili się choć nieco z służbą wojskową i znali jak ciężkie są obowiązki żołnierza. Sprawozdawca przedstawił, że inne zmiany wprowadzone przez nową ustawę a których usunąć nie było można, są daleko cięższe, niż projektowana w §. 36 i że z wszystkich ochotników jednorocznych najlżej służbą wojskową dotknięci są słuchacze medycyny, farmaceuci i weterynarze; albowiem słuchacze medycyny służyć mają tylko pół roku jako żołnierze, nie są obowiązani zdawać egzaminów oficerskich, a resztę służby wojskowej odbywają w swoim fachowym zawodzie. Chociaż wątpi, aby przez tę półroczną służbę żołnierską słuchaczy medycyny, osiągnięto cel, jaki sobie zarząd wojsk założył, jednak nie wnosi żadnej poprawki z powodów wyżej przytoczonych.

Następne paragrafy do 44, w których z bardzo małą zmianą powtórzono postanowienia ustawy z 1868 r. oraz nowej z 1882 i 1888 r. do ustawy wojskowej, przyjęto bez rozpraw. Dłuższa dyskusja zawiązała się przy paragrafach od 44 do 52 obejmujących surowe postanowienia karne za uchylanie się od służby wojskowej, za podstępne uwalnianie się od niej, lub uwalnianie innych obowiązanych do tej służby. W rozprawach tych zabierali głos posłowie: Vayhinger, Ruczka, Orzechowski, Bartoszewski, Kopyciński, Popowski, Niemczynowski, Hompesch i Chrzanowski. Paragrafy te przyjęto bez zmiany wraz z rezolucjami do §§. 50. i 54.; których w pierwszej żądano uwolnienia od wszelkich stępli i opłat podań wniesionych przez wojskowych o pozwolenie żenienia się; a w drugiej ulg dla powoływanych na ćwiczenia wojskowe a znajdujących się za granicą. Resztę paragrafów projektowanej ustawy, w których powtórzone są postanowienia z ustaw dotychczas obowiązujących, mianowicie z ustawy z 1868 r. oraz z ustaw o obronie krajowej i pospolitem ruszeniu — przyjęto po krótkich rozprawach. Uchwalono także rezolucję wniesioną przez komisję wojskową izbową do §. 71. żądającą uzupełnienia ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po oficerach i żołnierzach. Postanowiło także Koło głosować za postanowieniami przechodniemi i za dwoma rezolucjami orzekającemi ulgi w wykonaniu tych postanowień. Nakoniec uchwalono proponowaną także przez komisję wojskową rezolucję, domagającą się, aby tych obowiązanych do służby wojskowej, którzy skończyli szkołę rolniczą i mają sami gospodarować na odziedziczonych gospodarstwach rolnych, uwzględniał zarząd wojsk, przyznając im wszelkie ułatwienia w pełnieniu służby pod bronią.

Z Rady państwa.

Rozprawa jeneralna w sprawie ustawy wojskowej.

Na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa z d. 7. b. m. przystąpiono do rozprawy jeneralnej nad nową ustawą wojskową. Do głosu zapisało się 10 mowców przeciw, 15 za ustawą. Prezydent Smolka, po krótkiem wprowadzeniu przedmiotu przez sprawozdawcę hr. Kińskiego, udzielił głos dep. Plenerowi.

Plener: Odnowienie ustawy wojskowej jest rzeczą tak ważną, że każde ze stronnictw uważa za konieczne określić do niej swe stanowisko. Nasze stronnictwo ma od wielu lat pewną tradycję zachowywania wobec finansowych wymagań ustawy wojskowej. Po zaprowadzeniu rządów konstytucyjnych, miało to stronnictwo większość w Izbie, na niem więc ciążyła troska o finanse państwa, podkopane bezrządem systemu absolutnego. Siły podatkowe państwa były podówczas słabe, a wymogi militarne w stosunku do innych wydatków jeszcze więcej niż dzisiaj, nic też dziwnego, że większość ówczesna widziała tylko w stałej tendencji obniżenia wydatków na wojsko jedyną podstawę do zaprowadzenia ładu finansowego. Mimo to, starało się nasze stronnictwo czynić zadość słusznym wymaganiom administracji wojskowej, a pierwsza ustawa wojskowa, będąca podstawą dzisiejszej organizacji armii, przyszła do skutku za czasów większości i ministerstwa z naszego stronnictwa.

Ordynarium na wojska lądowe i marynarkę wynosiło wówczas 83 milionów, lecz cyfra ta wskutek rozszerzenia kadrów, stanu prezencyjnego oddziałów technicznych i t. d. rosła z roku na rok. Lecz gdy w r. 1873 kryzys finansowa wstrząsła ekonomicznemi stosunkami monarchii, powstała dążność do obniżenia wydatków na wojsko, a w r. 1878 stała się wielkim ruchem ludowym, z którym się stronnictwo nasze musiało liczyć. To też w roku 1879, gdy chodziło o odnowienie ustawy wojskowej, zajęła nasza partja stanowisko redukcji wydatków militarnych, zwłaszcza, żeśmy, ukończywszy okupację Bośnii i zawarłszy traktat berliński, żyli w czasach względnie pokojowych. Nawet mowa tronowa z r. 1879 uznała za konieczność oszczędności w budżecie wojskowym. Stronnictwo nasze, które dążyło do przywrócenia równowagi budżetowej, musiało zatem z wszelkim naciskiem redukcyj owych bronić, zwłaszcza że budżet wojskowy podniósł się był już wówczas na $99^1/_2$ milionów.

Od tego czasu namnożyły się jednak i mnożą nowe ciężary na wojsko, wskutek nowej organizacji landwery, pospolitego ruszenia i t. p. Lecz w opinii ludności przyszło do pewnego zwrotu, przychylnego wydatkom na wojsko. Przyczyniło się do tego ściślejsze zlanie wojska z ludnością, wytworzenie istotnie armii ludowej, wciągnięcie w nią wykształceńszych żywiołów itd.

Te okoliczności spowodowały, że ciężar służby wojskowej, chociaż znaczny, chętniej jest przez ludność dźwigany, a usposobienie to powinien zarząd wojskowy starać się utrzymać, biorąc względ na praktyczne potrzeby i życzenia ludności.

Dziś po wielu latach mamy znowu uchwalać ustawę wojskową. Projekt ma na oku zwiększenie wydatków i ciężaru służby wojskowej. Komisja nie bardzo się wytężyła w rozpatrywaniu projektu, a punkt, przy których się najdłużej zatrzymała, była kwestja językowa.

Ta kwestja językowa nie jest niczem innem tylko dalszym ciągiem naszej polityki wewnętrznej, tj. uciskiem żywiołu niemieckiego. Podobnie jak w wewnętrznym zarządzie państwa spychają coraz bardziej wszystko co niemieckie tak i w armii stłumić chcą język niemiecki. (Brawo z lewicy). Tymczasem jednolita armia musi mieć jednolity język, a tym nie może być żaden inny, tylko język niemiecki. Smutno to, że w dotychczasowej instrukcji dla egzaminów jednoroczniaków zezwolono, ażeby się także innemi językami posługiwali. To tak jak w naszych szkołach średnich, gdzie się różnych języków uczą, tylko nie niemieckiego. My tylko zastępujemy interesa państwa i armii, domagając się uregulowania tej sprawy osobną ustawą językową.

Smutnem jest także, iż przy egzaminach oficerów rezerwowych domagano się obniżenia znajomości języka niemieckiego do minimum, a p. minister nie znalazł dość silnego akcentu, ażeby się temu sprzeciwić. Owszem przyznał p. minister, że wystarczy, jeśli się kandydat zdoła tylko w języku niemieckim uczynić zrozumiałym, a przy trudniejszych przymiotach może się posługiwać językiem ojczystym. Nie pojmuję, że w sprawach tego rodzaju nie ma rząd odwagi wystąpić stanowczo przeciw słowiańskim aspiracjom dzisiejszej większości Rady państwa.

Wobec tej ważnej sprawy językowej nikną inne wątpliwości co do przedłożonego projektu; chyba należy tylko ubolewać, że komisja nie zadała sobie pracy, ażeby wytworzyć kompletny obraz dalszych ciężarów finansowych, jakie ta ustawa na nas należy. Jednym z głównych ciężarów jest podniesienie kontyngentu rekrutów o 7626 ludzi a zatem i stopy pokojowej wojsk, tak że cyfra 897 000 nie będzie odpowiadała stanowi rzeczywistemu i utrzymanie nadwyżki stanu prezencyjnego wymagać będzie rocznie o $5^1/_2$ milionów większego wydatku, niż dotychczas.

(C. d. n.)

XIV. Walne Zgromadzenie

Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

W sobotę 8. b. m. rozpoczęły się obrady delegatów, zagajone przez prezesa wydziału Związku p. Wojciecha Biechońskiego. W obradach brało udział 63 delegatów, którzy reprezentują 73. stowarzyszeń. Przewodniczącym wybrany został przez aklamację p. Biechoński, zastępcą p. Balicki z Wykot.

Sprawozdanie patrona Związku dr. Skałkowskiego z czynności za czas od 20. października 1887 do 20. listopa 1888, o rezultacie badań statystycznych, odesłano do komisji złożonej z pp.: Filasiewicza, Wursta, Albina Rajskiego, Ritterschilda i Regalińskiego.

Zamknięcie rachunków Związku za rok 1887 i budżet na rok 1889 odesłano do komisji budżetowej, złożonej z pp. Marsa, Czarneckiego, Ulmera, Zbrożka i Żardeckiego.

Sprawozdania z przeprowadzonych lustracyj zwyczajnych i nadzwyczajnych odesłano do komisji lustracyjnej złożoną z pp. Jabłońskiego, Gettingera, Ostrowskiego, Borowicza i Rozwadowskiego.

Nastąpiły sprawozdania z wniosków i rezolucyj, przekazanych wydziałowi Związku przez XIII. ogólne zgromadzenie.

Zeszłoroczne wnioski towarzystw zaliczkowych w Limanowej i Głogowie, i wniosek kasy zaliczkowej w Kulikowie, przedstawiene i omawiane przez referenta p. Merunowicza, odesłano do komisji, złożonej z pp. Borońskiego, Wyszyńskiego, Lechowskiego, Reicha, Witosławskiego, dr. Łuszpińskiego i T. Romanowicza.

W sprawie wniosku dr. Zgórskiego, dotyczącego przyjęcia zasady niewypłacania wkładek oszczędności za eskontem (referent p. Lechowski), powzięto następujące uchwały: 1) Walne zgromadzenie uznaje, że proponowane przez dr. Z. niewypłacanie wkładek bez dotrzymania terminu wypowiedzenia, musi być pozostawione uznaniu dyrekcji poszczególnych Towarzystw, które jedynie znają warunki miejscowe i one też w tej kwestji mogą jedynie decydować. 2) Poleca się Tow. zaliczkowym: a) aby pilnie baczyły na konstelacje finansowo polityczne, państwowe i krajowe, a w razie możliwości ni pokojów nie angażowały się zbytecznie na wkładki; b) aby pilnie przestrzegały, aby, mając większą ilość wkładek, miały również zawsze odpowiedni fundusz bądź w gotówce, bądź w walorach natychmiast płatnych, pod ręką, wynoszący co najmniej 3 prc. kwoty wkładkowej, a to w tym celu, iżby się nie naraziły na zastój lub chwilowy kłopot; c) aby termina płatności skryptów, weksli i aktów notarjalnych stosowały się ściśle do terminów płatności wkładek i d) aby przy większych wkładkach, t. zw. lokacjach, przestrzegały ściśle terminów wypowiedzenia, o ile to nie będzie z ich szkodą.

Prezes wydziału p. Biechoński przedstawił sprawę krajowego towarzystwa ochrony własności ziemskiej, zaczem przyjęto następujące rezolucje: I. Towarzystwa zaliczkowe, przedewszystkiem istniejące w siedzibie sądów obwodowych lub w okolicach wyłącznie rolniczych, powinne wciągnąć w zakres swoich czynności ochronę własności ziemskiej. Jeżeli potrzeba, powinne w tym duchu zmienić lub uzupełnić statut i o swojem postanowieniu zawiadomić wszystkie bratnie Stowarzyszenia w okręgu sądu obwodowego istniejące oraz władze autonomiczne i gminne. Gdyby jakieś tow. zaliczkowe uważały narazie za trudne zmiany statutów, a pomimo tego nadarzyła się sposobność interwenjowania w rozwiązaniu jakiegoś interesu, powinno ono przyjść z pomocą i nie uchylać się od zadania, które bądź co bądź, jeżeli nie w całości, to w pewnej części w zakresie czynności Towarzystwa pomieścić się może.

Na drugiem posiedzeniu d. 9. bm. przed przystąpieniem do porządku dziennego ogłosił przewodniczący p. Biechoński, iż na posiedzeniu Wydziału Związku, przystąpiono do ukonstytuowania się samego wydziału. Przewodniczącym wybrany został p. Wojciech Biechoński, zastępcą p. Wł. Terenkoczy, sekretarzem p. Ulmer.

Następnie zawiadomił przewodniczący, że wydział przystąpił na wczorajszem posiedzeniu do uzupełnienia biura Związku. Zamianowano lustratorem, na którą to posadę rozpisano konkurs, p. Heindricha z płacą 1.500 złr., a referentem p. Skibińskiego również z płacą 1.500 złr. Przewodniczący zapewnił, iż z powodu utworzenia nowej posady referenta, nie zajdzie potrzeba podwyższenia dodatków budżetowych, gdyż Związek ponosić będzie na ten cel wydatek tylko w kwocie 1000 złr., reszta zaś 500 złr. pokrytą zostanie z innych funduszów. P. Biechoński oświadczył, że reorganizacja biura nastąpiła w myśl rzeczywistych potrzeb Związku, iż odpowiada w zupełności życzeniom Banku krajowego i Kasy oszczędności. Co do ustanowienia stosunku między biurem i patronem, w myśl wniosku p. Merunowicza, zajmie się wydział na najbliższem swem posiedzeniu. Przystąpi do reform statutu i regulaminu w ten sposób, aby zadość uczynić nietylko potrzebom, i utrwalić dotychczasowy stosunek z Bankiem krajowym i Kasą oszczędności.

Przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisji o przedłożeniu patrona z czynności w ubiegłym 13-miesięcznym okresie, i uchwalono na wniosek referenta p. Albina Rayskiego następujące rezolucje: I. Upraszа się patronat i wydział, by porozumiawszy się z Bankiem krajowym, Bankiem austro-węgierskim, Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, tudzież lwowską Kasą oszczędności, wyjednał u tych instytucyj ustanowienie, iż tylko te Towarzystwa zaliczkowe będą akredytowane, które należą do Związku. II. Upraszа się patronat i wydział o zakładanie stowarzyszeń zaliczkowych w tych miejscowościach, w których potrzeba takowych jest widoczną i znajdują się siły potrzebne do prowadzenia tych instytucyj. Zwraca się dalej uwagę Patronatu na tworzenie spółek handlowych i produkcyjnych i to w porozumieniu z krajową komisją przemysłową. III. Upraszа się Patronat o coroczne sprawozdanie stanu wkładek oszczędności w towarzystwach zaliczkowych. IV. Upraszа się Patronat, aby zgromadzenie Związku odbywały się o ile możności w ciągu miesiąca września. Posiedzenia te odbywać się mają, o ile tego potrzeba będzie wymagać — przez 3 dni.

P. Terenkoczy odczytał telegram nadeszły z Pragi, w którem Związek czesko-morawski przesłał serdeczne pozdrowienie. Podpisani dr. Stupecky, Rec i Urbanec.

Następnie uchwalono wniosek dr. Adamskiego, referenta komisji dla sprawozdania lustratora następujące rezolucje: Walne zgromadzenie uchwala, aby Towarzystwa zarobkowe i gosp. przestrzegały, by deklaracje przystąpienia, na podstawie których opiera się odpowiedzialność członków, wystawiane były w sposób, nie dający żadnej wątpliwości pod względem prawnym. Zgromadzenie wyraża przekonanie, że w niektórych towarzystwach pobierane procenta, w innych zaś wypłacana dywidenda od udziałów jest za wysoka, i że Towarzystwa te dążyć powinny do obniżenia stopy procentowej i do zrównoważenia wypłacanej dywidendy z przeciętną stopą procentową w kraju. Absolutorjum z rachunków Związku za rok 1887 uchwalono bez dyskusji i przyjęto budżet na rok 1889 i przyjęto rezolucje: Poleca się wydziałowi Związku, ażeby zbadał, jakie zmiany w wewnętrznem ustroju Związku, w statucie jego, regulaminach i instrukcjach zaprowadzić należy w instytucie lustratorów, aby osiągnąć skuteczne wykonywanie lustracyj.

Co do centralnej instytucji poleciło zgromadzenie wydziałowi, aby tej sprawy nie spuszczał z oka, dalsze w tej sprawie przeprowadzał dochodzenia i zdał sprawę walnemu zebraniu. Tymczasem zaś winien wydział i Patronat przez okólniki i artykuły w czasopiśmie *Związek*, tudzież przy sposobności lustracji szerzyć pośród stowarzyszeń ideę wzajemnej pomocy stowarzyszeń między sobą.

W końcu polecono wydziałowi, ażeby z finansowemi instytucjami, które stowarzyszeniom, należącym do związku, udzielają kredytu wyrobił sobie ściślejszy stosunek, informował je o stanie stowarzyszeń i postarał się o to, aby reprezentanci tych instytucyj przybywać zechcieli na posiedzenia wydziału związku w wypadkach, gdy prezes związku lub patron dla porozumienia się lub dla poinformowania w ważniejszych sprawach na posiedzenie wydziału ich zaprosi.

Następnie referował w sprawie rozstrzygnięcia trybunału administracyjnego p. Łuszpiński, na wniosek którego uchwalono uprosić patrona Związku, aby imieniem stowarzyszeń wysłał do Rady państwa petycję o uchwalenie zmiany § 1. ustawy z 14. kwietnia 1885 Dz. p. p. nr. 48, w myśl wniosku prof. dr. Kroffty.

Przyszłe zgromadzenie odbyć się ma w Cieszynie.

Postarać się o to, aby rady powiatowe i władze gminne o każdym poszczególnym wypadku, w którym interwencja byłaby wskazaną, zawiadamiały także stowarzyszenia i aby w biurach tych stowarzyszeń prowadzoną była stała ewidencja ogłaszanych w dzienniku urzędowym wszystkich licytacyj dotyczących własności ziemskich i powinno zawiadamiać sąsiednie Towarzystwa, jeżeli interes leży w obrębie jego — celem sposobnego podjęcia akcji. Wykonanie tych uchwał zlecono wydziałowi Związku.

Dr. Zgórski imieniem Banku krajowego oświadcza, iż Bank jest dla stowarzyszeń usposobionym jak najżyczliwiej i że nie dąży bynajmniej do jakiejś supremacji nad stowarzyszeniami zaliczkowemi, lecz chce z niemi wspólnie pracować.

Sprawę rozstrzygnięcia trybunału admin. co do przyjmowania podpisów nieczłonków jako ręczycieli, odesłano do komisji dla wniosków.

P. Merunowicz postawił wniosek następujący: Zgromadzenie porucza komisji, ażeby się zastanowiła nad kwestją zmiany statutów związku w dwóch kierunkach, a to: 1) ażeby ze względu na wzrastające nadmiwrne przeciążenie patrona pracą i odpowiedzialnością, rozłożyć obowiązki jego na jakieś zbiorowe ciało, np. na złożoną z 3 członków dyrekcję; 2) ażeby obmyśleć taką formę zbliżenia się Związku do Banku krajowego, iżby wskutek tego przy utrzymaniu zupełnem samoistności stowarzyszeń związkowych, Bank krajowy zastąpił im instytucję centralną.

Wniosek ten odesłano do komisji.

Drugi wniosek p. Merunowicza tej treści: „Walne zgromadzenie uchwali: „zaprowadzenie w kraju naszym rolniczych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena uznaje się za pożądane i poleca się wydziałowi, ażeby wypracował statut wzorowy dla podobnych stowarzyszeń zastosowany do właściwości i usposobień ludu naszego, i aby zajął się ich organizacją“ — odesłany został do wydziału, który na przyszłem walnem zgromadzeniu zdać ma z tego sprawę.

Dr. Boroński wniósł wysłanie do Rady państwa petycji w sprawie pomnożenia w kraju naszym sił sądowych. Petycję tę ma wygotować i wysłać patron Związku. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Wniosek Towarzystwa zaliczkowego w Komarnie w sprawie wewnętrznej organizacji stowarzyszeń, odesłano do komisji dla wniosków delegatów.

Przy uzupełniającym wyborze do wydziału Związku wybrani zostali pp. ks. Reszetyłowicz, Ulmer, Wyszyński i Terenkoczy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 10. grudnia.

* **P. Ordęga**, dawny minister pełnomocny francuski w Maroku, zamianowany został prezesem komisji pirenejskiej w miejsce p. Patenôtre, który wprzód otrzymał nominację na ministra pełnomocnego w Tangerze.

* **Odznaczenia.** Deputowani Kinsky i Rieger mają otrzymać tytuł tajnych radców.

* **Mianowania.** Dr. Władysław Zajączkowski i Zygmunt Sawczyński, mianowani zostali członkami rady szkolnej krajowej na dalsze trzy lata.

Rada szkolna krajowa zamianowała Olgę ze Skrzeszewskich Łańcucką rzeczywistą kierującą nauczycielką sześcioklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Drohobyczu i Deborę Reiselę Liebemanównę stałą nauczycielką trzyklasowej szkoły etatowej na przedmieściu Zwarycko Liszniańskim w Drohobyczu.

* **Promocja.** Stopień doktora praw na wszechnicy czerniowieckiej otrzymał praktykant sądowy p. Jonasz Bernstein, rodem z Tarnowa.

* **Zmarli** we Lwowie: Antoni Tarut, w 44 r. życia. Jędrzej Broda, przedsiębiorca kolejowy, w 58 r. życia i Karol Nowakowski, w 68 r. życia.

W Krakowie zmarło Anna z Bucheltów 1. ślubu Klugerowa, 2. Zieleniewska, w 66 r. życia.

W Czerniowcach zmarła Marja z Cisslów Brónarska w 62 r. życia. Zmarła cieszyła się powszechnym szacunkiem; jako dobra Polka i znana z dobroczynności matrona. Pogrzeb odbył się onegdaj. Za trumną niesiono okryty krepą sztandar Czytelni polskiej.

Marceli Powroźnicki, urzędnik salinarny w Drohobyczu zmarł tamże d. 8. bm.

F. M. P. Karol Henneberg zmarł nagle d. 7. b. m. skutkiem udaru mózgu, podczas jazdy tramwajem. Mimo szybkiego ratunku nie zdołano go już ocalić. Henneberg urodził się r. 1833. Odebrał wykształcenie w akademii inżynierskiej we Wiedniu. W roku 1848/9 brał udział w kampanii włoskiej jako porucznik. Przydzielony w r. 1851 do kwatery Radeckiego, posuwał się odtąd w awansie szybko naprzód. W r. 1866 zdobył sobie krzyż zasługi. W r. 1869 powołano go na wniosek Andrassego do organizacj honwedów, gdzie się chlubnie odznaczył.

W Nowym Sadzie zmarł serbski patrjarcha Angelicz.

W Wolsztynie w Rumuńskiem, zmarł Robert Owiński.

* **Rosyjskie dekoracje.** Radca krakowskiego rządu krajowego p. Strasser, weterynarz bukowiński Nedved i porucznik żandarmerji w Czerniowcach p. Catargi otrzymali od cara ordery św. Anny, pierwszy II. klasy, dwaj zaś ostatni III. klasy. P. Catargi otrzymał także od cesarza austrjackiego medal zasługi.

* **Lecznicę lwowską** przy placu Akademickim nr. 1, zwiedził dnia dzisiejszego w południe prezydent miasta Lwowa dr. Mochnacki z dr. Pawlikowskim. Zwiedzono wszystkie oddziały lecznicy — w niektórych ordynowali właśnie lekarze — inni ordynatorowie oddziałów zaś oczekiwali w czytelni na przybycie zwiedzających. Zwiedzający odnieśli z lecznicy korzystne wrażenie, któremu dał wyraz pan prezydent przyrzekając i nadal tej pożytecznej i korzystnie się rozwijającej instytucji poparcie materjalne i moralne. Jak się z ksiąg pojedynczych oddziałów przekonać można, liczba nowych chorych, zgłaszających się o pomoc i poradę lekarską dochodzi w bieżącym roku prawie do ośmiu tysięcy, która to cyfra mówi sama wiele i daje wiele do myślenia. Lecznica lwowska — jak się dowiedziano — cierpi najwięcej na brak narzędzi, które kosztują znaczne sumy pieniędzy, to też p. prezydent przyrzekł, że starać się będzie o zwiększenie dotacji od miasta Lwowa, aby umożliwić lecznicy zaopatrzenie się w narzędzia potrzebne, dotąd bowiem lekarze musieli własne narzędzia do lecznicy na ordynacyjne godziny ze sobą przynosić. Z powodu coraz liczniej zgłaszających się chorych musiano lokal lecznicy znacznie rozszerzyć i na rok przyszły znowu przybędą dwa pokoje.

* **Bal na dochód kolonii leczniczej** w Rymanowie zapowiada się świetnie. Odbędzie się on 5. lutego w salach kasyna miejskiego. Komitet zajmuje się już bardzo gorliwie przygotowaniami.

* **Posiedzenie Tow. przyrodników** polskich im. Kopernika, odbędzie się we wtorek 11. bm. o g. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2 piętro.) Porządek dzienny: 1) Dokończenie porządku dziennego z ostatniego posiedzenia (Tyniecki, Petelenz). 2) L. Wajgiel. O pochodzeniu psa. — Dodatek do fauny chrząszczów.

* **III. poufne zebranie leśników** w półrocz zimowem odbędzie się w sobotę 15. bm. w sali prezydjalnej dyrekcji dóbr państwa przy ulicy Kopernika l. 20 I. piętro.

* **Gal. towarzystwo muzyczne** odbyło dnia 9. bm. w sali swej doroczne walne zgromadzenie w nielicznym komplecie 27 członków. Sprawozdanie wydziału z czynności za czas od 1. września 1887 do 30. sierpnia 1888 wykazuje rozwój, postęp i korzystne reformy w wielu kierunkach, podnosi gorliwość i skuteczność działalności artystycznego dyrektora p. Schwarza i profesorów konserwatorjum, konstatuje wypracowanie i wprowadzenie w życie ścisłego planu nauki i korzystne wrażenie, które odniósł z lustracji szkoły w b. r. p. Dachs, delegat ministerstwa oświaty. Prócz czterech obowiązkowych koncertów, wykonano w ubiegłym roku wielkie oratorjum Haydna pt. „Stworzenie świata“, zaprowadzono regularnie tygodniowe ćwiczenia orkiestralne dla pp. amatorów, które licznym się cieszą udziałem i zakupiono na własność cztery fortepiany Bösendorfera dla użytku szkolnego.

Zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie jak i sprawozdanie rewidentów o stanie funduszów towarzystwa do zatwierdzającej wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutorjum. Wylosowani czterej członkowie wydziału pp. Czełowski Jan, dr. Löwenstein Natan, dr. Małecki Antoni i dr. Till Ernest zostali ponownie wybrani. Rewidentami wybrano pp. Gubrynowicza, Domsa i Bardasza. Zgromadzeniu przewodniczył prezes dr. Jan Czaykowski.

* **Zgromadzenie akademików** odbyło się wczoraj w jednej z sal uniwersyteckich przy udziale około 100 akademików, a w obecności rektora dr. Piętaka i prof. dr. Kaliny. Policja wysłała na nie jako swego reprezentanta komisarza Kotowskiego. Obrady toczyły się w sprawie założenia nowego Kółka słowiańskiego, dawne bowiem zawiązane w łonie czytelni akademickiej zostało rozwiązane.

Zgromadzenie zagaił akademik Koszutiez, Serb, wskazując na wielką doniosłość zaznajamiania się z skarbami języków i literatur słowiańskich.

Następnie wszczęła się żywa dyskusja między zwolennikami i antagonistami nowego towarzystwa, którą zakończył przewodniczący akad. Koszutiez, odbierając głosy mowcom i wzywając zgromadzonych do zdeklarowania się podpisami za lub przeciw założeniu nowego towarzystwa. Zebrano ogółem 42 podpisów za zawiązaniem. Przeciwnicy wniósłszy protest opuścili salę obrad, reszta zaś skupiła się około przewodniczącego, który oświadczył, że Kółko uważa za zawiązane. Sekretarz nowego towarzystwa odczytał następnie statuta. Towarzystwo ma nosić nazwę imienia Miklosicza, a celem jego będzie szerzyć znajomość literatur słowiańskich, do czego środkiem będą odczyty, wykłady naukowe o życiu Słowian, założenie biblioteki i prenumerowanie czasopism słowiańskich. Według statutu członkiem zwyczajnym nowego towarzystwa może być tylko słuchacz tutejszego uniwersytetu, prócz tego posiada towarzystwo członków wspierających z poza uniwersytetu, jakoteż członków założycieli.

* **Konkursa** rozpisano celem obsadzenia posad nauczycielskich: 1) w gimnazjum św. Jacka w Krakowie, na jedną posadę nauczyciela języka niemieckiego, jako przedmiotu głównego i filologii klasycznej, jako przedmiotu pobocznego; 2) w gimnazjum akademickiem we Lwowie, na jedną posadę nauczyciela filologii klasycznej; 3) w gimnazjum II we Lwowie na jedną posadę nauczyciela filologii klasycznej; 4) w gimnazjum Przemyskiem na jedną posadę nauczyciela filologii klasycznej i 5) celem obsadzenia posady prowizorycznego nauczyciela języka niemieckiego, jako przedmiotu głównego i filologii klasycznej, jako przedmiotu pobocznego, w gimnazjum w Rzeszowie, z roczną płacą 1000 zł. i dodatkiem aktywalnym 250 zł. Językiem wykładowym w gimnazjum akademickiem we Lwowie jest język ruski, w gimnazjum II we Lwowie język niemiecki, a w innych powyżej wymienionych gimnazjach język polski.

Rozpisano też konkurs na posadę pocztmistrza przy urzędzie pocztowym w Chyrowie na dworcu kolei żelaznej powiatu staromiejskiego za kontraktem służbowym i kaucją 500 złr. z płacą rocznych 500 złr., ryczałtu kancelaryjnego 150 zł., za służbę telegraficzną 120 złr., datku na ekspedytora 800 złr. i pakunkowego 480 złr. i wreszcie konkurs na posadę poborcy przy urzędach podatkowych w I. klasie rangi.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Wojciechowice, w w powiecie przemyślańskim, zapomogę w kwocie 200 zł.

* **Ofiara nieszczęsnego wypadku.** D. 7. bm. zmarł po okropnych cierpieniach w szpitalu stryjskim konduktor kolei państwowej, J. Radecki, który d. 5.

bm. na stacji Bilcze Wolica, przy przesuwaniu wozów ciężarowych, zawadziwszy o nowoustawiony profil wpadł między wóz i rampę. Dobyto go ztamtąd ze złamanemi żebrami, zmiażdżoną kością brodową i zgniecionemi na całem ciele mięśniami. Komisja sądowa spisała z jego zeznań protokół, przedłożonego jednak protokołu kolejowego Badecki nie podpisał.

• **W okolicy Witkowa** pojawiły się wilki w znacznej liczbie. Obfitują w nie szczególnie lasy Radwanieckie i Sokalskie.

• **Morderstwo.** Z Mardziny donoszą czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*: D. 30. listopada około godz. 10. w nocy siedmiu rumuńskich wieśniaków opadło tutejszego podwójciego Konstantego Lazara, nieopodal gr.-or. cerkwi i zamordowali go w okrutny sposób. Rozbito mu czaszkę, połamano 6 żeber i z taką pastwiono się zwierzęcością, że ciało nieszczęśliwego zatraciło podobieństwo do zwłok ludzkich.

• **W Tłumaczu** roztrząsał d. 1. bm. tamtejszy sąd powiatowy następującą sprawę: Właściciele gminy Horyhlady zaskarżyli kilkunastu tamecznych wieśniaków o kradzież ryb w Dniestrze, o ile on przepływa przez obszar gminy Horyhlady, przyczem dla uzasadnienia swej skargi przytoczyli wyrok sądu stanisławowskiego z r. 1873 przyznający im przeciw całej gminie prawo rybołóstwa.

Rozprawę prowadził auskultant p. Wierzbowski. Włościanie wybrali sobie mowcę w osobie swego towarzysza Mikołaja Dworskiego, który wskazywał na to, iż oddawna praktykują rybołowstwo w Dniestrze bez żadnych przeszkód.

Sędzia wyrokujący skazał każdego z oskarżonych włościan na 1 dzień aresztu.

• **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 10. grudnia:

W trzech ostatnich dobach mieliśmy wiatr zachodni i południowo-zachodni, niebo przeważnie zamglone, wieczorem pogodne, powietrze miernie wilgotne, a rano zawsze mgłę. Opad był wcale nieznaczny, bo wynosi tylko 0,4 mm.

Średnia temperatura doby piątkowej była —0·3° C, sobotniej 0·1° C, a niedzielnej + 0·3°; najwyższa temperatura + 4·0° C była wczoraj w południe, najniższa — 3·0° C dziś nad ranem.

Zniżka barometryczna 750—745, znachodziła się w Norwegii, zwyżka 780—775 w zachodniej Austrji.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza był dziś o godz. 9 rano 759 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 10. grudnia:

Wiatr z zachodu, temperatura się obniża, niebo zamglone, powietrze wilgotne i niespokojne, śnieg, opad mniej znaczny.

• **Jutro,** d. 11. grudnia: św. Damazego. — św. Paramona.

OFIARY.

Dla nieszczęśliwej pani P. w Krakowie i jej sześcioletniej córeczki złożyła w naszej redakcji trzyletnia Ziunia z Meduchy 4 złr. Kwotę tę odesłaliśmy do Krakowa.

— **Z Wiednia** donoszą 9. b. m.: Urządzono tu dziś w auli Towarzystwa muzycznego obchód powstania 1831. r. w obecności licznych deputowanych i tutejszej polskiej kolonii. Uroczystość podniosłym swym programem wywarła wielkie wrażenie na obecnych. Zagaił ją patrjotyczną mową poważnego zakroju książę Jerzy Czartoryski.

Wczoraj odbył się w restauracji „zum Goldenen Sieb“ trzeci polski wiec, w którem przyjęło udział 200 osób. Towarzystwo „Zgoda“ zwołać ma ankietę dla obrad nad urządzeniem miejsca zbytu dla galicyjskich produktów w Wiedniu.

Cesarz oglądał wczoraj na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych obraz Matejki „Kościuszko pod Racławicami“, wyrażając się o obrazie nadzwyczaj pochlebnie.

— **Z powodu małżeństwa** córki króla greckiego Aleksandry z w. ks. Pawłem, tenże udzielił posagów stu dziewczętom w Atenach. Majątek w. księcia oceniają na 40 milionów.

— **Ładny wiek.** W Bordeaux, jak donosi *Gaulois*, żyje stary weteran nazwiskiem Zaleski, który obecnie liczy 108 lat... Mieszka na ulicy Lecocq i żyje z pensji miesięcznej 40 franków, udzielanej mu przez rząd francuski. Należał on jeszcze ongi do „wielkiej armji“ Napoleona I.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Państwo Linkowscy występują dziś po raz trzeci gościnnie na naszej scenie a to w „Radcach pana radcy“ Bałuckiego. W piątek przyjmowano pp. Linkowskich i pannę Szymańską tak samo serdecznie, jak na poprzedniem przedstawieniu i urządzono im owację. Tutejszy obywatel p. Bardasz podał z orkiestry pp. Linkowskim okazały wieniec laurowy, na wstęgach którego był napis: „Adolfowi i Barbarze Linkowskim, miłośnicy ich znakomitego talentu“. Do wieńca dołączone było pudełeczko zawierające kosztowny prezent.

W sobotę powtórzono Afrykankę. P. Wierzbicki przychodzi już do zdrowia i śpiewał o wiele lepiej aniżeli pierwszym razem.

Na wczorajszem szóstem przedstawieniu komedji p. Przybylskiego „Dwór w Władkowicach“, teatr był przepełnionym — po godz. 6 wieczorem zabrakło już w kasie biletów. Publiczność wybornie się bawiła. W tych dniach wystawioną zostanie ta komedja w Poznaniu. Rolę Wichrzyckiego po chorym p. Piaseckim objął wczoraj p. Hierowski i odegrał ją bardzo dobrze. Jutro pierwszy występ panny Berghi w „Fauście“ Gounoda. (?)

Dział ekonomiczny.

Rada nadzorcza gal. Banku hipotecznego uchwaliła wypłatę kuponu od akcyj banku, płatnego dnia 1. stycznia 1889 po 10 zł.

Z Pragi donoszą: D. 15. grudnia odbędzie się ogólny zjazd właścicieli gorzelń czeskich w Pradze, celem narad nad przeprowadzeniem ustawy spirytusowej.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 10. grudnia. W sobotę załatwiła komisja budżetowa sprawę pożyczki krajowej styryjskiej, oraz tytuły: „ministerjum spraw wewnętrznych, inspektorowie przemysłowi i budżet ministerjum handlu.“ Komisja przyjęła rezolucję Schaupa, aby przedsięwzięto reformę regulaminu ruchu kolejowego.

W ciągu rozprawy oświadczył minister Bacquehem, że regulamin ruchu kolejowego potrzebuje wprawdzie zmian, lecz że lepiej go stopniowo poprawiać, w miarę okazujących się braków, niż od razu. Należy zresztą porozumieć się z rządem węgierskim, z którym się prowadzą w sprawie tej rokowania. Skoro tylko porozumienie się to osiągniętem zostanie, można będzie przystąpić do przedsięwzięcia zmian w regulaminie.

Co do wagonów cysternowych oświadczył minister, że w celu sprawienia tychże, będzie wstawioną odpowiednia kwota w przyszłym budżecie kolei skarbowych, i że rząd poleci kolei Karola Ludwika, ażeby sprawiła wagony cysternowe dla wywozu spirytusu. Minister oświadczył także, że projekt ustawy o należytościach statystycznych przedłożonym zostanie po świętach Bożego Narodzenia.

Wiedeń d. 10. grudnia. Radca dworu Rakwicz zostanie mianowany prezydentem senatu w miejsce Wierzbickiego; radcy sądu wyższego Kokowski, dr. Emil Łopuszański i dr. Budzynowski radcami dworu.

Radca sekcyjny w ministerstwie dla Galicji Lidl mianowany wiceprezydentem namiestnictwa, a starosta Gorecki delegatem w Krakowie.

Wiedeń d. 10. grudnia. Udzielny książę Liechtenstein zaprzecza doniesieniu rzymskiej *Tribuny*, jakoby księztwo swoje ofiarował papieżowi na siedzibę.

Budapeszt d. 10. grudnia. Na konferencji reprezentantów rządu i delegatów drogi żelaznej węgiersko-galicyjskiej, odbytej pod przewodnictwem ministra komunikacji Barossa, przyjęto projekt upaństwowienia tej kolei, według którego kolej ta z 1. stycznia 1889 r. oddaną ma być pod zarząd państwowy.

Praga d. 10. grudnia. Na wczorajszem przedstawieniu w czeskim teatrze narodowym wyprawiła publiczność ogromne owacje Riegerowi. Dziś rano deputacja pod przewodnictwem burmistrza wręczyła jubilatowi podarek od narodu w sumie 100.000 zł. Rieger zastrzegł sobie decyzję co do użycia tej kwoty po śmierci i dziękował głęboko wzruszony.

Później zgromadziła się reprezentacja miasta wraz z rozmaitemi deputacjami w odświętnie przystrojonej sali ratuszowej. Gdy Rieger wszedł, powitano go okrzykami „Slava“. Burmistrz i profesor Tomek mieli przemowy, które przyjęto z zapałem. Rieger podziękował, poczem wyłuszczył swoją politykę, wykazując, że za nią przemawia doświadczenie. Oświadczył, że nalożałoby, ażeby naród solidarność swoją z tą polityką wyrażał nietylko w owacjach i słowach, ale także w czynach. Następnie przyjmował życzenia poszczególnych deputacji i adresy. Hr. Taaffe i jenerał Filipowicz przysłali listy z gratulacjami.

Berlin d. 10. grudnia. Cesarz cofnął skargę swoją przeciw *Kieler Ztg.* o niedozwolony przedruk pamiętników cesarza Fryderyka.

Paryż d. 10. grudnia. W departamencie Var został przy ściślejszym wyborze wybrany posłem Cluseret (jenerał komuny).

Zwołane przez bulanżystę Laguerre zebranie w Epinal zawichrzyli przeciwnicy hałasowaniem, a tłumy uliczne wygwizdały Laguerra. Mimo to udało się zebranym uchwalić rezolucję, żądającą rozwiązania Izby i rewizji konstytucji. Po bankiecie przyszło na ulicy do bójek.

Paryż d. 10. grudnia. Ustanowioną została komisja parlamentarna dla obmyślenia środków, aby położenie Towarzystwa przekopu panamskiego naprawić. Komisja ta miała onegdaj pierwsze, dzisiaj drugie posiedzenie.

Bruksela d. 10. grudnia. Wydano rozkaz aresztowania 60 uczestników kongresu socjalistyczno-republikańskiego w Chatelet, pod oskarżeniem o podżeganie do obalenia obecnego ustroju państwowego.

Petersburg d. 10. grudnia. Słychać ponownie, że minister spraw wewnętrznych Tołstoj, ustąpi, pomimo że stan jego zdrowia wcale się nie pogorszył. Kamaryla narodowo-rosyjska spodziewa się, że na jego miejsce car zamianuje ministra oświaty Manasseina, a nie ministra domen, Ostrowskiego, o którym dawniej ciągle mówiono. Na miejsce Szestakowa ma zostać ministrem marynarki wiceadmirał Schwarz, komendant zatoki Kronsztadzkiej.

Rzym d. 10. grudnia. Deputowani Luzzati i Branca nie przyjęli ofiarowanego im udziału w rokowaniach względem traktatu handlowego z Szwajcarją, co uważają jako opozycję przeciw polityce rządu na polu ekonomicznem.

Madryt d. 9. grudnia. Wybrana przez Izbę posłów komisja budżetowa składa się z 21 zwolenników rządu a 14 opozycjonistów. Jak słychać minister skarbu, a za nim także minister spraw wewnętrznych, podali się z tego powodu do dymisji.

Madryt d. 10. grudnia. Cały gabinet podał się do dymisji. Królowa poleciła Sagaście (obecnemu prezesowi gabinetu) utworzenie nowego gabinetu, do którego prawdopodobnie wejdą jen. Chinchilla jako minister wojny, Canalejas jako minister spraw wewnętrznych, i Armijo (obecny) jako minister spraw zewnętrznych.

Konstantynopol d. 10. grudnia. Ratyfikacje konwencji sueskiej będą między mocarstwami niebawem wymieniane. Urzędownie zaprzeczają wieści, jakoby ks. Ferdynand starał się o audjencję u sułtana i odmowną odpowiedź otrzymał.

Wiedeń dnia 10. grudnia 1 god. 45 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 306·60. Akcje alpejskie Tow. górniczego 42·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 297·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 112.75. Akcje Unionbanku 207·—. Akcje kolei Karola Ludwika 206·75. Akcje kolei Północnej 243·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 96.50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 248·50. Akcje kolei Lw.-Czern. 208·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 173·50. Losy komunalne wiedeńskie 144·50. Akcje Tow. tureckiego 94·—. Galic. oblig. indemniz. 104.50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 197.—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 213·50 Akcje Bankvereinu 97·75 Rosyjski rubel papierowy 122·75. Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —·—. 4% renta węg. złota 100·15. 5% renta węg. papierowa 91.82. Napoleondory —.—. Marki niem. 59·72

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 10. grudnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	206·—	209·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	207·50	211·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	278·50	282·50
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	99·75	100·75
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	102·90	104·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94·25	95·25
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·—	102·—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	94.75	95·75
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·—	102·—
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	96.20	97·20
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·—	105·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	93·—	94·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.72	5·82
Dukat cesarski	5.74	5.84
Napoleondor	9·64	9.74
Półimperjał rosyjski	10·—	10.10
Rubel rosyjski srebrny	1.36	1.48
Rubel rosyjski papierowy	1.21³/₈	1.23³/₈
100 marek niemieckich	59·50	60·50
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. grudnia 1888:

Hotel Żorża. A. hr. Olisarowa z Wołynia. Exc. hr. Hotze z Wiednia. J. dr. Doliński z Przemyśla. A. dr. Tchórznicki z Kołomyi. H. Ritsche z Wiednia. J. Rakowski z Hermanowic. A. Przedrzymirski z Maćkowiec. A. Czaykowski z Dusanowa. E. Mermod z Genewy. S. Wolf z Dembicy.

Hotel Angielski. B. Bukietyński z Sambora. B. Adamski z Jasła. L. Boroński z Krakowa. H. Filasiewicz z Cieszyna. Z. Nerzymski z Rudek. A. Blum z Łopatyna.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich naszych Szanown. prenumeratorów **Prospekt i spis nakładów księgarni katolickiej w Poznaniu.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).